

URSZULA KOZIOŁ

RAPTULARZ

URSZULA KOZIOŁ

RAPTULARZ

Przez lud zgłodzone zmartwychwstaną płazy  
zwielogłowiłe w grzybach ciężkiej wody  
tak, dzień ostatni będzie trwał najdłużej  
choćby to trwanie było chwili mgnieniem  
zostanie w oczach błysk czerwonej róży  
a to się ery cofną w swej podróży  
do wnętrza ziemi.

A jeśli nawet będzie dzień następny  
woda odmówi człowiekowi wody  
ziemia odmówi człowiekowi ziemi  
sól soli  
ludzkość się z ludzi wyzbędzie  
słów trupi podmuch zmiecie przyszłe słowa  
a krzyk skażony sam nic nie wykrzyczy  
i ocaleni rozpadną się w ciszy  
zakneblowani złodem własnej mowy

(„Apokalipsa przedświętojańska”, fragment  
*W rytmie korzeni*, 1963)



## ZNAKI CZASU

Czy tamta trawa  
nadal jest pocięta  
w miejscu gdzieśmy leżeli  
przykryci obłokiem  
i kto ją wygniótł tak  
pod czyim okiem  
gdyśmy objęci leżeli na wznak  
a ptak nad nami  
kreślił czasu znaki

## **GDZIE TO TAK ŚPIESZNO**

Gdzie to tak śpieszno  
i po co ten galop?  
całe powietrze od pędu jest mętne  
po rzekach dotąd w korytach się kurzy  
kropla tchu  
kiedy z tego się ostoi.

glina zdyszana  
zmęczone metale  
szkło dogorywa przy padlinie drzewa

(od twojej suszy kamienieją trawy  
powietrze pęka od mego pragnienia).

któż tak tratuje wzajem stratowany  
przez nieustanny jazgot galopady

dalejże!  
są gdzie niedościgłe sprawy  
dalejże  
pogoń nie jestże dozgonna

nadczynność myśli gonitwa  
zapędy  
galop zerwany w pół taktu  
zawały  
przysłańmy  
wkrótce nas tu nie zastaną

## NIE MIJAJ RANKU

Nie mijaj ranku  
zatrzymaj swe ptaki  
jeszcze się zdążysz naobracać w czasie

przystań mi wiosno w półobrocie światła  
wahaj się chwilę w odcieniach zieleni.

przedłuż mi zmierzchu swą wczesność do syta  
nie śpiesz się maju  
trwaj moja miłości  
o lata – kiedy się wami nacieszę.

przemija życie jak noc: w okamgnieniu.  
przemija ziemia w ułamku promieni.

## CO DOJRZEWA

Krach

krach

znowu coś pęka

ziarno nie mieści nasienia

włókno nie mieści naczyń

słoje nie mieszczą drzewa

niecka nie mieści rzeki

dom nie mieści mieszkań

łyżka nie mieści brzuchów

serce nie mieści człowieka

myślom brak tchu

łąd ogarniają prądy

ziemia przebija pułap kopuły

krach

krach

znowu coś pęka

język nie mieści słów

nadciśnienie w rurach metalu

tłoki tłoczą na spust

obłok za obłok

oko za oko

ząb za ząb

krach

krach